

# Urszula Zbrzeźniak

---

## Przestańcie mówić o końcu podmiotu! - rozważania wokół książki "Podmiotowość i tożsamość"

---

Sztuka i Filozofia 21, 153-157

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### III. Recenzje, noty, informacje

Urszula Zbrzeźniak  
(Warszawa)

#### PRZESTAŃCIE MÓWIĆ O KOŃCU PODMIOTU! - ROZWAŻANIA WOKÓŁ KSIĄŻKI *PODMIOTOWOŚĆ I TOŻSAMOŚĆ*

Jacek Migasiński (red.), *Podmiotowość i tożsamość*, przekłady z języka francuskiego przejrzał i poprawił Jacek Migasiński, Jacek Migasiński (red.), *Subjectivité et identité*, przekład z języka polskiego przejrzała Małgorzata Kowalska, WFiS, Warszawa, 2001, 143 s.

Książka *Podmiotowość i tożsamość* to zbiór wystąpień dwunastu filozofów francuskich i polskich. Jest ona efektem konferencji poświęconej zagadnieniom tożsamości i podmiotowości, która odbyła się w roku 1999. Sama formuła tej pracy wskazuje, iż nie może być ona traktowana jako pełne i wyczerpujące przedstawienie kwestii tożsamości i podmiotowości w filozofii współczesnej. Omawiana książka jest zaledwie prezentacją możliwych ujęć problemu podmiotowości. Myślę jednak, że to właśnie różnorodność jest jej największym atutem, bowiem znakomicie pokazuje złożoność zagadnienia tożsamości we współczesnej myśli. Ukazuje, z jak różnych poziomów można do tego problemu podejść, ale także w jak wiele innych problemów uwikłana jest próba przemyślenia kategorii podmiotu. Książka *Podmiotowość i tożsamość* jest bardzo dobrym wprowadzeniem do problematyki tożsamości i podmiotowości.

Co jednak łączy tak różnorodne perspektywy? Punktem wspólnym jest przekonanie o potrzebie ponownego podjęcia zagadnienia podmiotowości. Można zastanawiać się, skąd bierze się to przekonanie. Moim zdaniem wynika ono ze znużenia radykalizmem ataków przypuszczanych na pojęcie podmiotu przez filozofie spod znaku *écriture*. To właśnie jest zasadniczy punkt, w którym większość pomieszczonych w omawianej przeze mnie pracy wystąpień jest zgodna – radykałowie „myśli 68” zbyt

szybko i pochopnie pogrzebali podmiot. Tym samym rysuje się zadanie na przyszłość, czyli ponowne podjęcie namysłu nad kategorią podmiotu oraz tożsamości. Pragnę przez chwilę zatrzymać się nad związkiem współczesnego myślenia o podmiocie z myślą rozwijaną w filozofii francuskiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Najważniejszym zarzutem kierowanym przez współczesnych badaczy pod adresem radykalnych myślicieli należących do poprzedniej generacji jest oskarżenie przedstawicieli antyhumanizmu o zbyt upraszczające spojrzenie na historię podmiotu w filozofii nowożytnej. Filozofowie zaliczani do antyhumanizmu redukowali podmiotowość w filozofii europejskiej do postaci filozofii świadomości i właśnie tę tradycję ujmowania podmiotu poddawali gruntownej krytyce. Przedmiotem dyskusji, która rozpoczęła się dobre kilkanaście lat temu, jest zbyt jednolite i upraszczające przedstawienie logiki rozwoju podmiotowości w nowożytnej myśli europejskiej. Zdaniem filozofów opowiadających się za ponownym przemyśleniem kategorii podmiotu, należy w pierwszym rzędzie pokazać, iż logika rozwoju podmiotu w myśli nowożytnej nie jest tak prosta, jak przedstawiał ją antyhumanizm. Ten postulat napisania „alternatywnej” historii podmiotowości sformułowany został w książce Alaina Renaut i Luca Ferry *La pensée* 68. W tej samej płaszczyźnie rozważań sytuują się wystąpienia Małgorzaty Kowalskiej i Jacka Migasińskiego. Pokazują oni, iż pojęcie podmiotu w filozofii nowożytnej nie było tak jednoznaczne, jak chcieli tego myśliciele generacji 68, iż logiki rozwoju podmiotowości nie da się po prostu zredukować do takiej wizji, jaką prezentował Heidegger, a po nim zwolennicy antyhumanizmu. Małgorzata Kowalska w sposób błyskotliwy obnaża stopień złożoności tego zagadnienia, pokazując zróżnicowany sposób, w jaki myśl filozoficzna definiowała kategorię podmiotu. Rozważania nad niejednoznacznością kategorii podmiotu prowadzą do zakwestionowania wyroku wydanego na podmiotowość przez filozofów poprzedniej generacji. Pojawia się więc pytanie: jak można dziś myśleć o podmiocie? Moim zdaniem odpowiedzi udzielane na nie mają pewien rys wspólny, jest nim uwzględnienie kategorii inności, wpisanie odniesienia do inności jako cechy konstytutywnej podmiotu. W podobnym kierunku zmierza Renaut, pokazując, że współcześnie niemożliwe jest mówienie o tożsamości bez wpisania w nią różnicy. Pragnę podkreślić, iż rozważania Renauta świetnie pokazują stopień uwikłania kwestii podmiotowości w siatkę innych konfliktów. W swoim tekście przedstawia sposób, w jaki spór o podmiot ujawnia się na płaszczyźnie dyskusji politycznej (spór liberałów z komunitarianami). Renaut wskazuje, że

współczesne debaty społeczno-polityczne, koncentrujące się wokół zagadnienia różnicy kulturowej czy różnicy płci, odnoszą się w istocie do pewnej koncepcji tożsamości. Podsumowując ten wątek, chciałabym zaznaczyć, iż dążenie do myślenia o tożsamości poprzez kategorię inności bądź różnicy jest wspólną cechą stanowisk filozoficznych rozwijanych obecnie, choć, co zastanawiające, odwołujących się do bardzo różnych tradycji. Można przywołać w tym miejscu Paula Ricoeura, który powiedział, że po Levinasie nie można myśleć o tożsamości bez uwzględnienia inności. Wydaje się, że kierunek, w którym zmierza współczesna refleksja nad podmiotem, potwierdza sąd Ricoeura.

Właśnie Levinas i jego próba wyjścia poza myślenie metafizyczne, a także projekt etyki i myślenia na temat tożsamości stanowią dla współczesnej filozofii zarówno inspirację, jak i wyzwanie. W książce *Podmiotowość i tożsamość* zamieszczone są artykuły odnoszące się do myśli Levinasa, co tylko potwierdza, jak bardzo inspirująca jest jego myśl dotycząca zagadnienia podmiotu. Może być ona traktowana – i jest w ten sposób prezentowana, przynajmniej w perspektywie przyjmowanej przez Karola Tarnowskiego – jako rozwiązanie alternatywne dla niepokojącej sytuacji filozofii współczesnej. To zaniepokojenie dotyczy impasu, w jakim znajduje się myśl współczesna. Przekonanie o pogrążeniu się w filozofii współczesnej w kryzysie jest również wątkiem kilku innych referatów zamieszczonych w omawianej pracy. Chciałabym jednak zastanowić się nad zasadnością takiego przedstawiania współczesności. Wydaje się, iż u podstaw takiego myślenia leży podobnie upraszczający schemat logiki rozwoju podmiotowości, jakim posługiwał się antyhumanizm. Odwołując się do stanowiska prezentowanego przez Jacka Migasińskiego, można powiedzieć, że cała historia filozofii nowożytnej była wstrząsana przez takie kryzysy podmiotowości. Sytuacja współczesna różni się tylko tym, że są one częstsze. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, iż zdaniem autora to, że podmiotowość jest permanentnie poddawana w wątpliwość, nie oznacza konieczności rezygnacji z posługiwania się tą kategorią, lecz takie jej przekształcenie, by mogła uniknąć zarzutów sformułowanych czy to na płaszczyźnie filozoficznej, czy to na płaszczyźnie naukowej. W tej optyce okazuje się, że nieustanne kwestionowanie pojęcia podmiotu w ostateczności jest czymś pozytywnym, bowiem zmusza do ciągłego weryfikowania tego zagadnienia, krytycznego rozpatrzenia założeń, na których się ono opiera.

Diagnozy przedstawione przez niektórych autorów wydają mi się wątpliwe właśnie dlatego, że posługują się równie upraszczającą wizją

historii podmiotowości i na niej opierają swoje oceny współczesności. Mój największy sprzeciw budzi rozpoznanie stanu współczesnej duchowości prezentowane przez Chantal Millon-Delsol. Według tej autorki konstytutywną cechą podmiotowości nowożytnej jest samoświadomość. Kształtowanie się tak pojmowanej podmiotowości – związanej z autonomią, dzięki której podmiot staje się twórcą i dyspozytariuszem sensu – prowadzi do zaniku wspólnych punktów odniesienia. W perspektywie przyjmowanej przez Millon-Delsol jest to proces „wyłączania świata i przywłaszczania siebie”. Co więcej, nowożytna forma podmiotowości prowadzi do sytuacji wręcz tragicznej, oto człowiek niepotrafi unieść swojej wolności, czuje się zagubiony i zdezorientowany. W opinii tej autorki nowożytny subiektywizm odpowiedzialny jest za totalitaryzm i indywidualizm. Oświeceniowy projekt wyzwolenia jednostki poniósł klęskę. Dość radykalnie ocenia Millon-Delsol właśnie indywidualizm współczesny, mówi, że obecne społeczeństwo to „społeczeństwo jednostek bez żadnej głębi, bez własnych idei, bez zdolności do wątpienia, bez dystansu wobec samych siebie i wobec innych, jednostek głoszących jednak swą niepodlegającą alienacji wolność”. We współczesnym społeczeństwie indywidualistycznym wolność jest pozorem, bowiem jednostki podlegają przemożnemu wpływowi opinii publicznej, nie są w stanie działać i myśleć jak autonomiczne podmioty ze względu na obawę przed potępieniem. Jednak Chantal Millon-Delsol nie zatrzymuje się tylko na krytycznej diagnozie świata współczesnego, przedstawia także projekt, który miałby pomóc wyjść z impasu, w jakim współczesny świat się pogryzął. To rozwiązanie znajduje autorka w myśli Tischnera i Patočki. Twierdzi, że odnajdowana w ich twórczości podmiotowość, która szuka sensu na zewnątrz siebie samej, jest przede wszystkim podmiotowością poszukującą, jej inherentną cechą jest również świadomość własnej skończoności. Zasadniczą tezą tekstu Chantal Millon-Delsol jest potraktowanie religii jako najlepszej obrony przeciw negatywnym procesom zachodzącym w świecie. Autorka podkreśla, że religia oczywiście może przekształcić się w sekciarstwo, ale z drugiej strony może stanowić przed nim najlepsza ochronę.

Stanowisko prezentowane przez Millon-Delsol wydaje się mocno problematyczne. Twierdzi ona, że emancypacyjny program sformułowany przez Oświecenie poniósł porażkę, gdyż ciężar wolności i odpowiedzialności, jaki chciało ono powierzyć człowiekowi, okazał się zbyt duży. Można powiedzieć, iż kantowski projekt wyjścia z niedojrzałości nie powiódł się. Cóż zatem proponuje nam autorka zamiast programu eman-

cypacyjnego stworzonego przez filozofów oświeceniowych? Jej zdaniem rozwiązanie stanowi myślenie religijne. Dodam, iż jest ono także wypracowane przez filozofów. Można zadać pytanie, czy i ten typ myślenia nie jest skazany na porażkę. Skoro oświeceniowy projekt uczynienia z człowieka autonomicznego podmiotu stawiał zbyt wysokie wymagania jednostce, to czy można liczyć, że jest ona w stanie podołać wymaganiom, które nakłada na nią projekt podmiotowości poszukującej? Poza tym, czy sama struktura myślenia związanego z religią nie spowoduje, że jednostka poczuje się zwolniona z obowiązku krytycznego myślenia i w ten sposób nieuchronnie popadnie w sekciarstwo? Moim zdaniem rozwiązanie proponowane przez autorkę jest co najmniej wątpliwe.

Można różnie oceniać pozytywne propozycje nowego sposobu ujmowania podmiotu, jednakże nie ulega wątpliwości, iż samo zadanie wypracowania nowej koncepcji podmiotowości jest jednym z najważniejszych wyzwań dla filozofii współczesnej. Przekonanie o nieusuwalności oraz niezbędności kategorii podmiotu dla naszego myślenia jest kolejnym motywem łączącym wiele tekstów składających się na omawiana przeze mnie pracę. Nie należy jednak odczytywać wezwania do ponownego przemyślenia pojęcia podmiotu jako chęci powrotu na pozycje tradycyjne, lecz jako krytyczny namysł, to znaczy uwzględniający zasadne zarzuty względem pojęcia podmiotowości. Na koniec należy podkreślić, że czytelnik znajdzie w książce *Podmiotowość i tożsamość* jedynie zarysowane perspektywy możliwych nowych ujęć podmiotowości, ale wypełnienie i skonkretyzowanie ich pozostaje zadaniem na przyszłość.